

# Johann Wolfgang Goethe: Monolog Fausta

Prezentujemy fragment „Monologu Fausta” J.W. Goethego w przekładzie Janusza Szpotańskiego.

Choć filozofię studiowałem,  
medyczny kunszt, arkana prawa  
i teologię też, z zapalem  
godnym, zaiste, lepszej sprawy,  
na nic się zdały moje trudy —  
jestem tak mądry, jak i wprzód!  
Zwą mnie magistrem, ba, doktorem!  
Od lat dziesięciu za nos wodzę  
po krętej poszukiwań drodze  
swych uczniów głupkowatą sforę  
i widzę, że nic nie wiem przecie.  
Ta myśl, jak kamień, serce gniecie!  
I cóż, żem jest mędrszy niż owe gaduły  
magistry, doktory, pismaki i klechy,  
że za nic mam wszelkie moralne skrupuły,  
nie boję się diabła ni kary za grzechy —  
wraz z trwogą i radość została odjęta,  
bo księga poznania jest dla mnie zamknięta!  
Czyż stertą uczonych książkowych mądrości  
naprawić świat zdołam, dać szczęście ludzkości?

Ni włości nie mam, ni pieniędzy,  
obce mi są rozkosze świata.  
Pies żyć by nie chciał w takiej nędzy,  
w jakiej mijają moje lata!  
Ku magii przeto zwracam wzrok:  
czy za nieczystych duchów sprawą  
nie pryśnie tajemnicy mrok,  
nie stanie się przeczucie jawą?  
Może wyjawią mi ich usta  
siłę, co rządzi we wszechświecie,  
przyczynę sprawczą i cel rzeczy,  
bym przestał kupczyć słowem pustym.

Księżycu! dziś po raz ostatni  
oświecisz tę ponurą niszę!  
Iluż to nocy blask twój bratni  
był mi jedynym towarzyszem,  
gdym nad pulpitem pochylony  
wertował stosy ksiąg uczonych!  
O, gdybym mógł na szczyty gór  
za twoim jasnym biec promieniem,  
z duchami wznosić się wśród chmur,  
oddychać łąki świeżym tchnieniem,  
skąpać się w blasków twych powodzi  
i z próżnych mąk się oswobodzić!

Biada! Wciąż jeszcze tkwię w tej norze!  
Zatęchły lochu, bądź przeklęty!  
Światło tu ledwie dotrzeć może

przez szyby brudem zarośnięte.  
Pod sufit piętrzą się szpargały,  
pokryte kurzem książek zwały,  
które od dawna robak toczy.  
Jak się to wszystko na mnie tłoczy —  
te sterty niepotrzebnych sprzętów,  
próbówek, butli, instrumentów,  
wśród których ugrzązł stary grat —  
i to jest świat, to jest twój świat!

I ty się pytasz, czemu lęk  
przyśpiesza serca twego tętno,  
dlaczego bujny życia pęd  
tłumi udręka niepojęta?  
Zamiast na łonie żyć natury  
i oczy krasą jej weselić  
ty w lochu gnijesz swym ponurym  
wśród trupich czaszek i piszczeli!

Uciekać stąd! W szeroki świat!  
Może ta tajemnicza księga,  
pisana Nostradama ręką  
wskaże mi wreszcie jakiś ślad?  
Może wyczytam z niej gwiazd ruchy  
i staną mi się oczywiste  
natury tajnie i zamysły,  
bym pojął, o czym mówią duchy?  
Próżno się silą starcze oczy moje,

by sens tajemny pojąć świętych liter.  
Czuję, jak krążą wokół duchów roje —  
Przemówcie, duchy, jeśli mnie słyszycie!

*Przełożył Janusz Szpotański*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury –  
państwowego funduszu celowego.*



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego